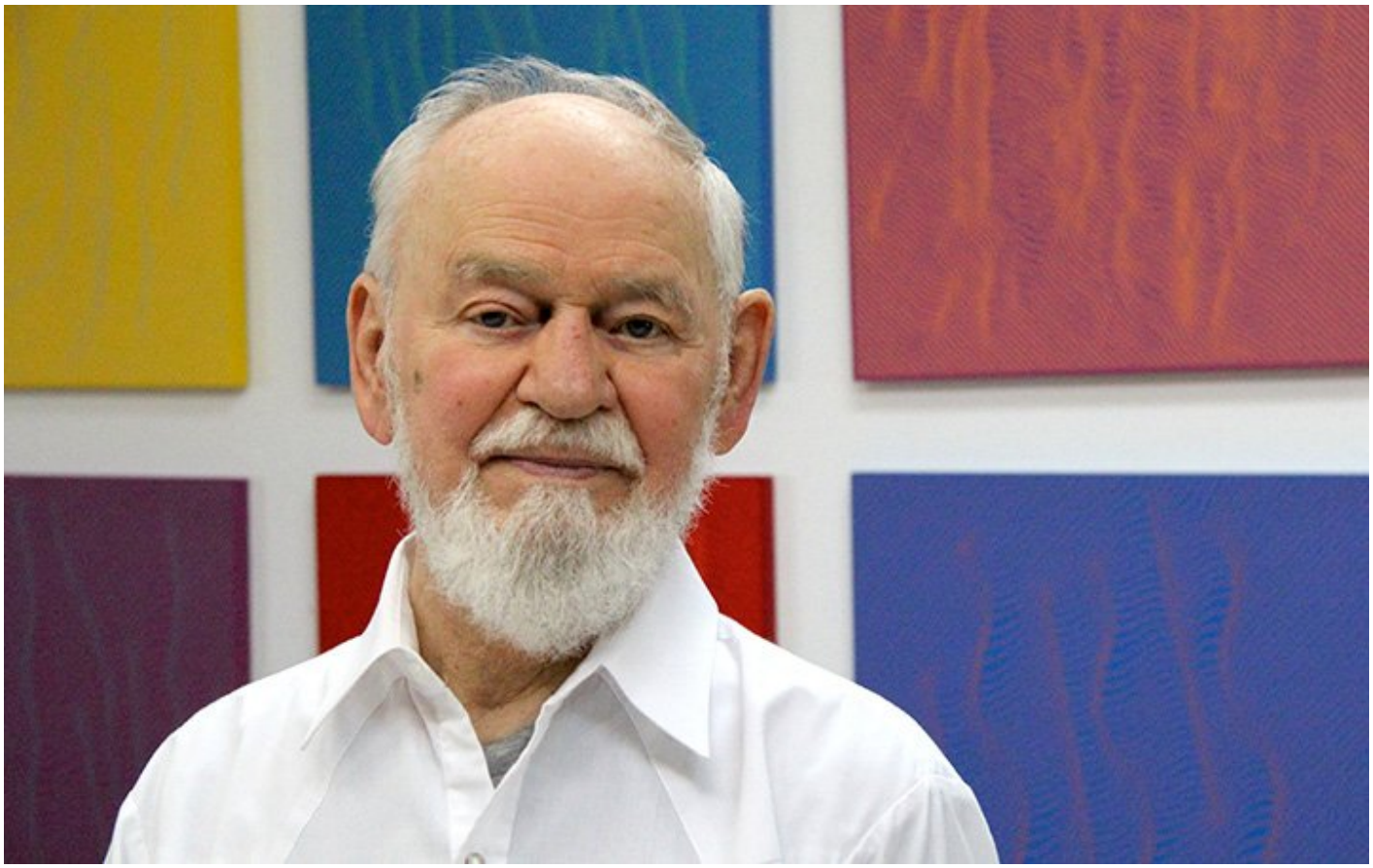
Kolor to witamina

Z Tomaszem Magierskim *(Nowy Jork)* **– reżyserem filmów dokumentalnych, na temat filmu o malarzu Julianie Stańczaku – rozmawia Joanna Sokołowska-Gwizdka** *(Austin, Teksas)***.**



Julian Stańczak na tle swoich obrazów, fot. arch. Tomasza Magierskiego

Podczas tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów w Austin pokażemy pana film dokumentalny „Julian Stańczak. Złapać światło”. Film powstawał przez 8 lat. Dlaczego tak

długo?

Przede wszystkich dziękuję bardzo za zaproszenie filmu na Festiwal. Bardzo się cieszę, że widownia w Austin pozna losy i twórczość Juliana Stańczaka. Ja spotkałem Juliana 8 lat temu na festiwalu filmów dokumentalnych w Chagrin Falls niedaleko Cleveland. Spotkaliśmy się na kolację i na rozmowę o potencjalnym filmie o nim. Parę miesięcy później w trakcie trzech dni nakręciliśmy wywiad, który jest podstawą narracji w filmie. Opowiedziana historia była podstawą do poszukiwań materiałów archiwalnych i koncepcji filmu.

Ja w tym samym czasie pracowałem nad dokumentem „Przemyśl. Złamane Marzenia", który odkrywa nieznaną historię nastoletniej poetki i pisarki, Reni Spiegel zamordowanej w Przemyślu w 1942 roku. Film „Stańczak – Złapać Światło" jest drugą częścią mojego dyptyku przemyskiego opisującego wojenną tragedię Żydów i syberyjską odyseję Polaków. Na szczęście projekty te otrzymały dotację z PISF i koprodukcję TVP1 i FINA.

Film przedstawia postać znanego na świecie malarza, przedstawiciela kierunku w sztuce zwanego Op-artem, mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, ale urodzonego w Polsce, koło Przemyśla. Co zafascynowało Pana w tej postaci, że postanowił zrobić Pan o nim film?

Julian urodził się w Borownicy, w wiosce liczącej kilkaset osób. Potem rodzina przeniosła się do Przemyśla i tam chodził do pierwszej szkoły. W wieku lat 12 lat został z rodziną zesłany na Syberię, a kiedy go spotkałem był już emerytowanym profesorem CIA (Cleveland Institute of Art). Więc wiele się w jego życiu wydarzyło, nie wspominając o sztuce. Julian pomimo wszelkich życiowych przeszkód i dramatów nie rozczulał się nad sobą i miał sporo samoironii. Jego wspomnienia z czasu zesłania są wspomnieniami z perspektywy dziecka, a nie dorosłej osoby filtrującej swoją pamięć po latach. Ta uczciwość w relacji jego przeżyć zdecydowała o powstaniu filmu. Oczywiście korzystną również okolicznością było posiadanie przez Juliana albumu rodzinnego, dzięki któremu ten film jest tak bardzo osobisty. Sztuka i jego teoria koloru to drugi tor, który film ma przedstawiać, by widz zrozumiał jego punkt widzenia na sztukę i może też zaczął patrzeć na świat inaczej.



Julian Stańczak w swoim studio, fot. arch. Tomasza Magierskiego



Julian Stańczak, fot. arch. Tomasza Magierskiego

W filmie widzimy syberyjską przeszłość bohatera i wojenną tułaczkę poprzez Afrykę, aż do USA. Film jest bogato udokumentowany, widzimy m.in. fragmenty archiwalnych filmów, przemawiającego gen. Andersa, maszerujących Junaków itd. Czy dużo wykorzystał Pan wcześniej nie publikowanych materiałów historycznych?

Materiałów archiwalnych dotyczących Rosji jest ograniczona ilość. Rosjanie w przeciwieństwie do Niemców nie rejestrowali swoich zbrodni. Większość filmowych archiwaliów pochodzi z Instytutu Sikorskiego w Londynie. Mam z Instytutem bardzo dobre relacje, gdyż często korzystam z ich materiałów i tym razem dostałem kilka zdjęć o istnieniu, których nawet nie wiedziałem. Korzystam też zawsze ze zbiorów Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, gdzie zwykle znajduję odpowiednie do opowiedzenia historii fotografie. Muszę tu wspomnieć, że te materiały archiwalne nigdy nie wyglądały technicznie lepiej niż w naszym filmie, dzięki obróbce ich przez operatora Maćka Magowskiego, który zajmował się post-produkcją obrazu. Jeśli chodzi o obrazy i archiwum rodzinne, żona Juliana, Barbara ma wszystko uporządkowane i z nią była i nadal jest wspaniała współpraca.

Julian Stańczak, będąc jako dziecko na Syberii stracił władzę w prawej ręce. Niesamowite jest to, że nauczył się

malować lewą ręką. Czy opowiadał o tym, jak to się stało, że mimo kalectwa, postanowił malować?

To był proces. Sam chciał grać na flecie, ale to stało się niemożliwe. Myślę, że jako wrażliwy człowiek chciał znaleźć dla siebie jakąś drogę artystycznej wypowiedzi. Kalectwo tylko powodowało większą determinację, bo nigdy nie chciał by ludzie mu współczuli. Sam się nad sobą też nie litował. Już na początku współpracy zgodziliśmy się, że to nie będzie film o jednorękim malarzu.



Julian Stańczak z Tomaszem Magierskim podczas pracy nad filmemlia, fot. arch. Tomasza Magierskiego

Malarz zdobył sławę po wystawie „Optical Paintings", która odbyła się w Martha Jackson Gallery w Nowym Jorku w 1964 roku. Wtedy ukuty został termin op-art. Czy ta wystawa otworzyła mu okno na świat?

Na pewno tak. Rok później była jeszcze wystawa w MOMA, The Responsive Eye", która odbiła się jeszcze większych echem na świecie. Obrazy Juliana są obecnie w zbiorach większości

muzeów sztuki nowoczesnej i w zasadzie ciągle są wystawiane w galeriach na całym świecie. Parę miesięcy temu zakończył się pokaz w Mayor Gallery w Londynie.

Artysta przez 38 lat był profesorem malarstwa w Cleveland Institute of Art. Jak w USA utrwalono pamięć Juliana Stańczaka po jego śmierci w 2017 r.?

W Cleveland odnowiono mural, który Julian namalował w 1973 roku. Opowiada o tym w filmie Barbara. W centrum Cincinatti na budynku znajduję się 100 metrowa trójwymiarowa kompozycja Juliana. Na terenie Cleveland Institute of Art ma powstać popiersie Juliana Stańczaka, ale nie wiem w tej chwili jakie są losy tego projektu.



Julian Stańczak z żoną Barbarą, fot. arch. Tomasza Magierskiego

Wspomniana przez Pana żona malarza Barbara Stańczak, prowadzi Fundację jego imienia. Czym zajmuje się ta Fundacja?

Fundacja zajmuje się popularyzacją twórczości Stańczaka, organizowaniem wystaw i spotkań dotyczących sztuki Op-artu. Barbara jest rzeźbiarką i zawsze była pierwszym krytykiem sztuki Juliana, więc fundacja jest w dobrych rękach. Na wiosnę w przyszłym roku w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi ma się odbyć wielka wystaw twórczości Juliana Stańczaka. Fundacja jest w to zaangażowana i przy tej okazji pokażemy też film. Fundacja wydaje też kwartalnik *The Stanczak Color Quarterly*, który na

bieżąco informuje o wydarzeniach związanych z jej działalnością.

Czy zaprzyjaźnił się Pan z malarzem? Jakim był człowiekiem?

Trudno mówić o przyjaźni na odległość. Ja go bardzo szanowałem, a on mi ufał, że to co robię i jak robię ma sens. Dlatego otworzył się dla mnie i w ten sposób też dla Państwa i dla historii, bo już go nie ma.

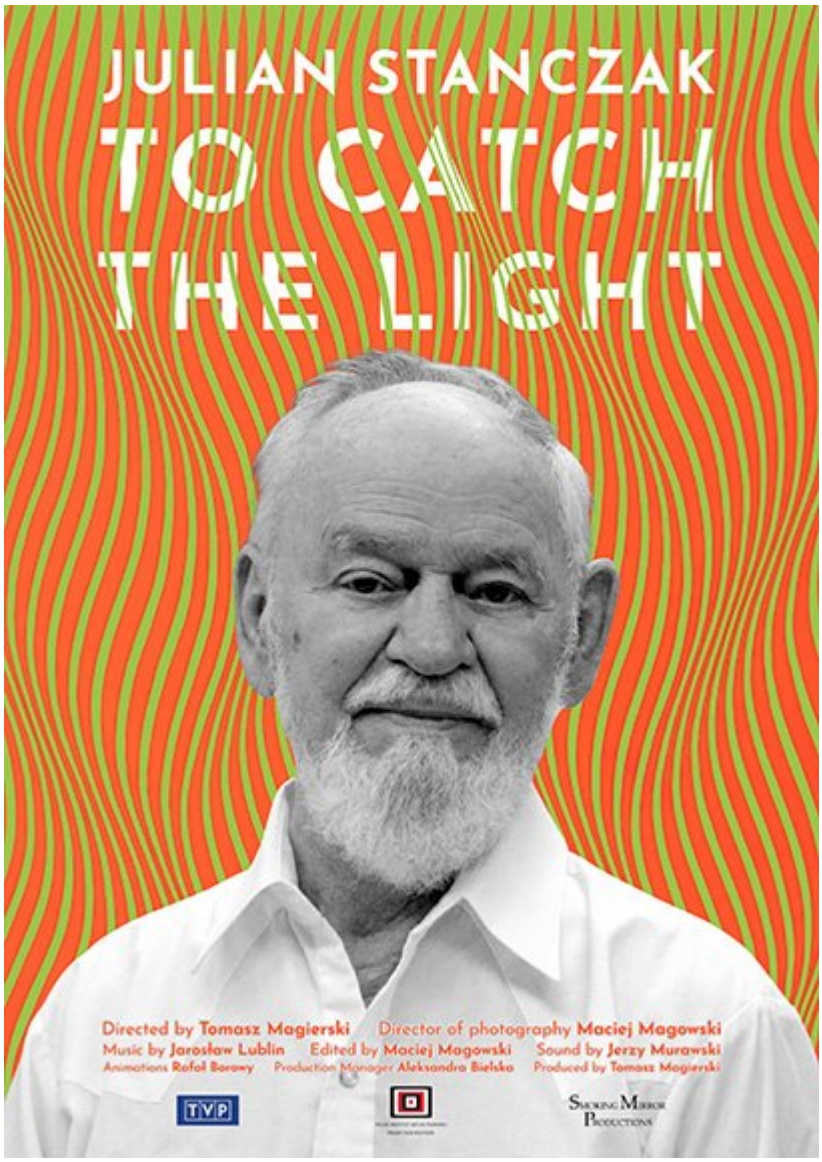
Film zdobył m.in. nagrodę na Festiwalu Losy Polaków w 2023 r. Gdzie był jeszcze pokazywany i jaki jest jego odbiór?

Film miał premierę w Cleveland w CIA, gdzie Julian spędził wiele lat nauczając. Byli na niej profesorowie, uczniowie oraz zesłańcy syberyjscy. Ostatnio na pokaz w Nowym Jorku przyjechał sam samochodem z New Jersey były więzień gułagów, 100 letni pan Fryderyk. Takie pokazy są dla mnie zawsze ciekawe, gdyż jeśli ludzie są poruszeni filmem, otwierają się ze swoimi własnymi przeżyciami, co jest zawsze ciekawe dla mnie jako dokumentalisty. Film pokazujemy też w Polsce, na pokazach i festiwalach, czekając na premierę w TVP.

Rozmawiała: Joanna Sokołowska-Gwizdka

*

Pokaz filmu *JULIAN STANCZAK: TO CATCH THE LIGHT /JULIAN STAŃCZAK: ZŁAPAĆ ŚWIATŁO* podczas Austin Polish Film Festival 2023 – 3 listopada, godzina 10:00 pm, sala kinowa Austin Film Society.





Tomasz Magierski

*

TOMASZ MAGIERSKI

Polski reżyser i producent filmowy. Kształcił się w Akademii Filmowej w Łodzi na kierunku operatorstwo. Laureat kilku nagród dla najlepszych filmów dokumentalnych. Jego filmy skupiają się na historii i sprawiedliwości społecznej.

BRACIA MAGICZNI (ZDF) to pełnometrażowy dokument o życiu w czasach komunizmu widzianym oczami czterech braci urodzonych w Polsce w 1954 roku. BRACIA MAGICZNI otworzyli prestiżowy Festiwal Filmowy First Look w 1992 r., a także pokaz w Muzeum Sztuki Modern Art w Nowym Jorku i Hirschhorn Museum w Waszyngtonie. PROM 93 opowiada o sytuacji polskich uchodźców ze stanu wojennego, którzy wyemigrowali do Szwecji. GRANICA ujawnia manipulacje prawem przez władze miasta Hanoweru w celu dyskryminacji osób bezdomnych.

Jestem ściśle zaangażowany w dokumentowanie wielu moich historii. Fascynują mnie historie kreatywnych ludzi. Moje filmy nie tylko czerpią z mojej wiedzy historycznej, ale także wpisują się w obszar moich osobistych zainteresowań. Uwielbiam odkrywać nieopowiedziane historie i dzielić się nimi z publicznością (Tomasz Magierski).